



*Witamy,*

*{W ZAŁĄCZNIKU:}*

*Dziękujemy za kolejne informacje dotyczące cierpień Pani i Piotrusia.  
Dobrze że Pani unika podawania konkretnych danych osobowych i konkretnych*



*miejsc w których rozgrywa się Wasz dramat bo mogę od razu wykorzystywać opis przeżywanych przez Panią emocji do **oskarżania sędziów** i alienującego system społeczno-prawnego bez tracenia czasu na ich anomizację.*

*O ubiegłego wieku optymalizuję system pomagania Rodzicom w Pani sytuacji. Terapie dzieci nie pomagają skutecznie. Tylko orzeczenie opieki wspólnej i sankcje karne dla "ojców" dopuszczających się przemocy alienacji rodzicielskiej uzdrawiają sytuację. Ponawiam propozycje pomocy z poprzedniego maila:*

*Fundacja Obrony Praw Dziecka Kamaka przygotowuje opinie dla sądu.*

*Występujemy w takich sprawach jak Pani jako interwenienci uboczni, pełnomocnicy dzieci, przedstawiciele społeczni, amicus curiae (przyjaciele sądu). Wnioskujemy do Prokuratora Generalnego o ściganie osób fizycznych oraz instytucji za przemoc na tle alienacji rodzicielskiej. Prowadzimy mediacje i oferujemy kilkadziesiąt form innej pomocy w takich sytuacjach. W tym terapie sprawców przemocy na tle alienacji rodzicielskiej do których należy również "ojciec" Pani dzieci.*

*Najlepiej jeśli bym stawiał się na rozprawie 15 listopada. Przeprowadził rozmowy mediacyjno-diagnostyczno-terapeutyczne z "ojcem" dziecka, zgłosił fundację do sprawy jako pełnomocnika dziecka, złożył naszą opinię do akt.*



*Witamy,*

*Dziękujemy za informacje dotyczące Pani dzieci.*

*Fundacja Obrony Praw Dziecka Kamaka przygotowuje opinie dla sądu.*

*Występujemy w takich sprawach jak Pani jako interwenienci uboczni, pełnomocnicy dzieci, przedstawiciele społeczni, amicus curiae (przyjaciele sądu). Wnioskujemy do Prokuratora Generalnego o ściganie osób fizycznych oraz instytucji za przemoc na tle alienacji rodzicielskiej. Prowadzimy mediacje i oferujemy kilkadziesiąt form innej pomocy w takich sytuacjach. W tym terapię sprawców przemocy na tle alienacji rodzicielskiej do których należy również "ojciec" Pani dzieci.*

*Najlepiej jeśli bym stawiał się na rozprawie 15 listopada. Przeprowadził rozmowy mediacyjno-diagnostyczno-terapeutyczne z ojcem dzieci, zgłosił fundację do sprawy jako pełnomocnika dzieci, złożył naszą opinię do akt.*

*Za Fundację Obrony Praw Dziecka:*

*Krzysztof Mariusz Kokoszka*

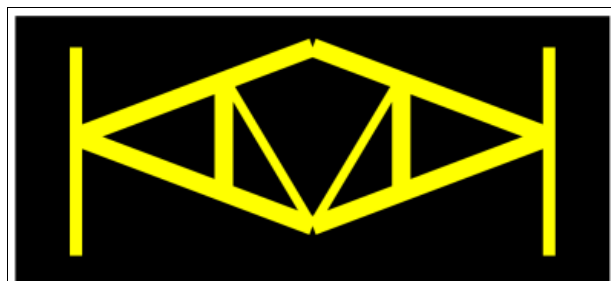
*p.o. Prezes Zarządu Fundacji Obrony Praw Dziecka Kamaka*

*Pełnomocnik Obywatelskiego Komitetu Inicjatyw Ustawodawczych Opieki Wspólnej*

*Maria Bieg*

*Certyfikowana specjalistka ds. pomocy ofiarom przemocy na tle alienacji rodzicielskiej*





Fundacja Obrony Praw Dziecka  
KAMAKA

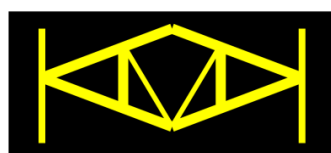
Wczoraj doszło do kolejnej sytuacji, która powtarza się już systematycznie z tygodnia na tydzień... Wieczorem wraz z swoją partnerką mąż przywiózł syna, który przebywał u ojca od 25.10.18; syn na początku nie chciał wysiąść z samochodu, gdy już wyszedł nie chciał ubrać kurtki, biegał wokół auta, wspinał się na ogrodzenie, zupełnie nie zwracał uwagi na to co mówię. Otaczały go negatywne emocje... zachowywał się strasznie .... Mąż stał i wykrzykiwał, obwiniał mnie winą że sobie z nim nie radzę, krzyczał -po co go chcesz skoro nie potrafisz go uspokoić; prosiłam, by już odjechał, że jak jest sam ze mną to się tak nie zachowuje, jest spokojny panuje nad emocjami ..... tłumaczyłam mu że jest ciemno, zimno, po co to przedłużać to wszystko..... że nie pomaga stojąc i krzycząc , tłumaczyłam, że musimy mu pomóc bo tu syn jest najważniejszy że musimy skrócić jego cierpienie ..... nie słuchał, nadal stał i krzyczał

Widziałam, że syn nie radzi sobie z emocjami, jak bardzo jest rozdarty, nie mogłam patrzeć na jego wewnętrzne cierpienie, próbowałam wytłumaczyć synowi że jeśli nie jest zdecydowany na zostanie to proszę go aby się tylko przytulił, pożegnał i może jechać. Pomimo tego iż moje serce prosiło go o zostanie .....ale dla dobra syna nie mogłam okazywać mego smutku ....Mąż wtedy krzyczał, że go zostawiam, że on mi go przywiózł, że ja go nie chcę ..... mimo że dobrze wie jak pragnę by dzieci były ze mną .... Rodzi się pytanie .... Po co ? po co te krzyki i negatywne słowa skoro widział że to bardziej podburza Piotrusia ..... a przecież powinniśmy doprowadzić do jego wyciszenia .....

Nie wiem co musi się wydarzyć, byśmy mogli zacząć żyć normalnie... aby dzieci zasnęły spokoju psychicznego i stabilizacji ....co przyniesie sprawa 15 listopada?... czy jakaś siła zmusi mojego męża do przestrzegania jakichkolwiek zasad ? gdzie mam szukać pomocy ? przecież tu chodzi tylko o dobro dzieci ... o ich spokój .... By miały normalne dzieciństwo .....

Bardzo mi przykro ,że nie potrafię znaleźć rozwiązania, wyjścia z sytuacji ... co zrobić by ich serca przestały cierpieć i nie musiały stawać przed wyborem mama czy tata ..... aby przestały być manipulowane i męczone psychicznie ..... gdzie szukać pomocy ? minęło 1,5 roku to czas którego nie odzyskam...nie zwrócę moim dzieciom

Za 2 dni syn ma kolejne spotkanie, terapię z psychologiem, którą po raz kolejny muszę odwołać, z powodu jego nieobecności. Za wszelką cenę próbuję go wyciszyć, uspokoić, ma w sobie tyle negatywnych emocji...których sam nie potrafi wytłumaczyć ..... pytam Piotrusiu co się wczoraj stało ? milczy ..... nie chce go męczyć bo wiem że to dla niego trudna sytuacja. Pragnę zapewnić moim dzieciom spokojny dom, dać im poczucie miłości, bezpieczeństwa, wsparcie, ale musimy dążyć do tego oboje ja sama nie jestem w stanie im tego zapewnić .... Ponieważ po każdej wizycie u męża syn przyjeżdża z negatywnymi emocjami.... Wtedy go wyciszam, przytulam, rozmawiam ..... i po każdym powrocie jest to samo... nie było powrotu kiedy syn wyszedł spokojnie do mnie bez utrudnień ..... Ja oddając dzieci pod



Fundacja Obrony Praw Dziecka  
KAMAKA



opiekę taty przygotowuje ich do tego, tłumaczę ... że teraz spędzą fajny czas z tatą .... I bym chciała aby tak było w drugą stronę, bo jak inaczej dać im stabilność, możliwość zwyczajnego, beztrudnego dzieciństwa, jak im pomóc? Co zrobić?

Mąż nie miał dziś możliwości by zawieźć syna do szkoły, przywiózł go rano przed godziną 6 bym zawiozła go ja , ponieważ on musi iść do pracy. Dzieli nas 60km, musiał wyjechać przed godz. 5, serce mi się kroi bo wiem jak ważny jest wypoczynek dla takiego chłopca dla dziecka które dzień wcześniej było tak rozdarte a dnia kolejnego obudzone wcześnie rano .... Syn z niewyspania cały dzień był nieobecny w szkole... Pełny żalu poszedł do wychowawczynie poskarżyć się ,że jest zmęczony, bo przez MAMĘ musiał wstać o 4 rano, bo to MAMA jest ta zła i niedobra. Ale dlaczego mama ? dlaczego to mu się rodzi w główce przecież chciałam by został w niedzielę, by mógł się położyć i wstać o normalnej godzinie, dlaczego mąż nie potrafił mu wytłumaczyć w niedzielę, że jutro jedzie ze mną do szkoły, a kolejnego dnia potrafił wysadzić z auta i odjechać zostawiając dziecko gdy jego sytuacja tego wymagała .....a wczoraj wieczorem nie? gdy dziecko potrzebowało się już położyć? Jaki ja mogę mieć na to wpływ? Co mam robić? Jak mówić? Jak postępować? Jak mu to przetłumaczyć ? czy nie widzi jak jego zachowanie wpływa negatywnie na Piotrusia, nie widzi jak on cierpi ? czy sprawia mu to satysfakcję ? Nie potrafię znaleźć odpowiedzi.....

Jesteśmy rodzicami i powinniśmy kierować się wyłącznie dobrem dzieci a nie wzajemną nienawiścią.

W poniedziałek w południe zadzwonił do mnie syn z telefonu wujka (brata męża) by mnie poinformować, że wujek odebrał zarówno jego ze szkoły jak i siostrę z przedszkola i zawiózł do babci (mamy męża), odpowiedziałam tylko „dobrze syneczku” choć w moim sercu było tyle żalu, cierpienia, smutku, że nie będę mogła spędzić z nimi kolejnego dnia ... przeczytać książkę na dobranoc, przytulić do snu ale nie pozwalałam aby syn słyszał w moim głosie smutek .....odkładałam słuchawkę ...i zaczynam dopiero zalewać się łzami ..... i rodzi się kolejne pytanie .....dlaczego wujek? Dlaczego babcia? Skoro tata nie może to dlaczego nie pozwala mi ich odebrać? Przecież wie że czekam na nich każdego dnia .... Nie ustala ze mną że dzieci odbiera ktoś inny .... Ponadto syn zapytał czy dzwoniła do mnie jego pani, gdy odpowiedziałam, że nie, powiedział zobaczysz, że zadzwoni, wszystko jej powiedziałem, wszystko, zobaczysz wszystko, jaka Ty jesteś, jak Ty się zachowujesz po czym się rozłączył..... W jego głosie było tyle nienawiści, psycholog twierdzi, że dziecko kocha bezwarunkowo, że to chwilowe, że póki co tak odbija się na nim wpływ ojca, ale to minie... ale ona nie słyszała jego głosu... nie czuła tej nienawiści.... Jak można tak manipulować dzieckiem ... przecież to wszystko odbija się na jego stanie psychicznym ..... powinniśmy dać im poczucie bezpieczeństwa a fundujemy im tyle stresu..... dzisiejsza nienawiść Piotrusia ten głos .... Nie życzę nikomu aby usłyszał to z ust swojego ukochanego dziecka





Fundacja Obrony Praw Dziecka  
KAMAKA

